

NOWINY

MOTTO: *Difficile est satiram non scribere.*

Cena pojedynczego numeru
500 Mkp.

Prenumerata kwartalna . . . 5500 Mk.
Z odnośnieniem do domu . . . 6000 „
Prenumerata zamiejscowa . 6000 „

Ceny ogłoszeń:

Cała strona 200000 Mk.
1/2 strony 100000 „
1/4 strony 50000 „
1/8 strony 25000 „
1/16 strony 13000 „

„SMOK“

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Redakcja i Administracja: Tarnów, ul. Zielona 3, urządza codziennie od g. 2—4.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Franciszek Uszko.** Wychawca: **Franciszek Uszko.**
Do nabycia w każdej trafice w Krakowie, Lwowie i Tarnowie. — Manuskryptów nie zwraca się.

Treść numeru:

Gdzie koniec Twego pędu? — Ze Zjazdu Towarzystwa Tarnowiaków w Krakowie. — Sprawa wyborów do Rady miejskiej. — Potrzeby rękodzieła. — Pogrzeb Rokitniańczyków. — Otruty w hotelu Soldingera. — Bestjańska zbrodnia młodzika. — Robotnik zabity kłosem. — Tarnów w przededniu groźnych rozruchów. — To i owo.

GDZIE KONIEC TWEGO PĘDU?

Epidemia drożyzny zalewa kraj w zaskakujących rozmiarach. Wiele jest jednostek, które z całego serca chciałyby zapobiec temu, jednak po szczyfowych wysiłkach, popadają w stan apatii. Tymczasem zaś męty społeczne żerują dowolnie i tuczą się krwawicą klasy najuboższej, a dla odwrócenia od siebie zgrozy, która ich w imię sprawiedliwości osiągnąć musi — znanym sposobem zbrodniarza, wskazując przed sobą palcem, wołają dla zmylenia opinii: „Łapaj złodzieja“.

Mieszczanin wskazuje na rolnika, wieśniak na mieszczanina, robotnik na przedsiębiorcę i odwrotnie — a pracownik publiczny, któremu wykapią miesięcznie wsparcia i to w 4 ratach, steroryzowany — już nie żali się dziś. Wie o tem, że ma wszystkie ubrania przenicowane 2 razy conajmniej — i więcej nicować nie można. Wie, że bielizna w strzępy podarta, nie wytrzyma do lata, wie, że płaca nie wystarczy na 5 q. węgla i chleba powszedni dla domu, więc nie dziwnego, że wchodzi do knajpki i trunekiem frasunek zaleje, bo wtedy na chwilę znika z przed jego oblicza widmo nędzy. A może to leży w intencji naszych wewnętrznych wrogów, aby inteligencję — stanowiącą ustrój nerwowy państwa — nadwątlić i w ten sposób łatwiej do ruiny korpus doprowadzić?

Ale jak długo jeszcze taki stan rzeczy trwać może? Czy nie nadszedł czas, aby zbadać przyczyny zła i nareszcie pożytecznymi środkami zabrać się do podniesienia ogólnego dobrobytu?

Brak nam w pierwszej linii zdrowej giełdy handlowej, która zawsze i wszędzie polegała na unormowanej podstawie walutowej. To, jak i chęć zbogacenia się, spowodowały zamiętnienie stosunków handlowych i stąd powstał początek spekulacji zbrodniczych — jak sztuczne wywoływanie braku artykułów pierwszej potrzeby przez magazynowanie, względnie potajemny, czy też „legalny“ wywóz jaj, zboża, bydła i świń za granicę.

Gdzież jest logika ekonomji, jeżeli zezwala się paskarzom, do których i tarnowscy należą, (wskazemy te perły w naszym piśmie przy sposobności) na wywóz miliona świń, a z Ameryki sprowadza państwo lichy smalec, za co płaci dolarem.

Tak samo dzieje się z bydłem i rzecz dziwna, że miasteczka pograniczne kon-

sumują tak olbrzymią ilość mięsa — gdy się zważy, że z całej Polski wysyłają paskarze bydło etc. na pogranicze, co spowodowało nawet interpelację posłów: Dobii, Kozłowski, Rymara, Tabaczyńskiego i Tow. ze Zw. Lud. Narod. do Pana Prezesa Rady Ministrów i Pana Ministra Spraw Wewnętrznych, w sprawie masowego nielegalnego wywozu bydła i nierogacizny z granicznych powiatów zachodniej Małopolski do Czechosłowacji i Niemiec.

Graniczne powiaty zach. Małopolski, w szczególności: chrzanowski, biański, żywiecki, myślenicki, nowotarski i spiskorawski, są od dłuższego czasu terenem szkodliwej dla Państwa i miejscowej ludności akcji masowego wywozu zagranicę bydła i nierogacizny, tak w stanie żywym jak i bitym. Miejscowi handlarze otrzymują ustawicznie znaczne transporty ze wschodniej i środkowej Małopolski i znajdują sposoby przesłania ich dalej do Czechosłowacji i Śląsk niemiecki. Co gorsza, w ostatnich 6 tygodniach nadeszło pod adresem Starostwa w Białej, 16-cie wagonów bydła i świń, które znikły w tajemniczy sposób, gdyż nikt w Starostwie nie wie, kto odebrał te przesyłki i co się z nimi wogóle stało. Na dowód, że twierdzenie powyższe nie jest gołosłownem, podajemy poniżej numer wozów, nazwy stacji załadowawczych, datę nadejścia transportów i ilość sztuk w nich zawartych.

Nr.	Dzień nadejścia	Ze stacji	Szt.
11311120	28 list. 1922	Mikulińce Strusów	41
195397	29 list. „	Mikulińce Strusów	30
194700	2 gr. „	Przemysł	72
2070	2 gr. „	Leżajsk	19
160112	9 gr. „	Przemysł	29
104656	7 gr. „	Mikulińce	40
714265	13 gr. „	Strusów	40
103307	16 gr. „	Strusów	80
210465	14 gr. „	Przemysł	30
184675	16 gr. „	Rudnik n. S.	27
714736	20 gr. „	Leżajsk	29
212739	26 gr. „	Mikulińce	60
107956	30 gr. „	Strusów	17
181419	5 st. 1923	Jasło (bydło)	14
185644	8 st. „	Mikulińce	35
15904	8 st. „	Strusów	43
	9 st. „	Leżajsk	30
	9 st. „	Ropczyce	20
	9 st. „	Mikulińce	35

Tego rodzaju stosunki wywołują niezadowolenie ludności zarówno miejskiej

jak wiejskiej wymienionych powiatów i podkopują autorytet urzędów państwowych, nie umiejących, czy nie chcących opanować sytuacji. Dlatego podprzysiężają Pana Prezesa Rady Ministrów i Pana Ministra Spraw Wewnętrznych: 1) Czy skłonni są wydać skuteczne zarządzenie, aby wszelki wywóz bydła z wymienionych powiatów za granicę — zarówno kolejną jak i innymi sposobami raz na zawsze został uniemożliwiony. 2) Czy gotowi są przeprowadzić gruntowne zbadanie dotychczasowych praktyk i pociągnąć winnych do odpowiedzialności. 3) Czy w szczególności zechcą polecić, zbadać i podać do wiadomości, na jakiej podstawie Starostwo w Białej otrzymuje znaczne transporty bydła, względnie kto nadużywa firmy Starostwa do ukrytych celów osobistych.

Tyle interpelacja. Dla zorientowania się Szan. Publiczności, podajemy wykaz wysłanych ilości bydła ze stacji kolejowej w Tarnowie, od 1 grudnia 1922 r. do 26 lutego 1923 r.:

L. P.	Nr. wozu kolej.	Data wystania	Do stacji	by-dła	cie-dła	sztuk	Razem
1	182150	28 gr. 1922	Mysłowice	15	—	15	
2	31913	28 „ „	Mysłowice	19	15	34	
3	125420	29 „ „	Trzebinia	16	3	19	
4	180218	2 st. 1923	Bielsko	16	—	16	
5	192411	2 „ „	Bielsko	5	30	35	
6	163007	2 „ „	Mysłowice	—	29	29	
7	184209	5 „ „	Trzebinia	12	—	12	
8	196365	5 „ „	Mysłowice	9	10	19	
9	40065	5 „ „	Mysłowice	12	8	20	
10	19471	9 „ „	Królew. Huta	7	36	43	
11	96389	9 „ „	Królew. Huta	16	—	16	
12	140865	12 „ „	Bielsko	15	2	17	
13	185212	12 „ „	Bielsko	—	31	31	
14	190896	12 „ „	Bielsko	12	—	12	
15	180838	16 „ „	Bielsko	7	23	30	
16	129824	19 „ „	Bielsko	11	8	19	
17	128400	27 „ „	Mysłowice	13	—	13	
18	190357	30 „ „	Bielsko	12	16	28	
19	185934	5 lut. „	Bielsko	1	21	22	
20	24740	9 „ „	Bielsko	8	16	24	
21	190538	13 „ „	Zakopane	2	17	19	
22	196919	10 „ „	Bielsko	—	19	19	
23	182233	16 „ „	Mysłowice	14	—	14	
24	191821	23 „ „	Mysłowice	16	—	16	
25	26325	12 gr. 1922	Bielsko	—	30	30	
26	80312	12 „ „	Bielsko	16	—	16	
27	182793	15 „ „	Mysłowice	12	—	12	
28	10891	15 „ „	Mysłowice	20	—	20	
29	189761	19 „ „	Bielsko	—	26	26	
30	101329	22 „ „	Będzin	13	—	13	
31	29304	22 „ „	Bielsko	—	20	21	

Oto jest niema wymowa cyfr. Czytelnicy uzmysłowili sobie, jak zbrodniczą akcją prowadzą spekulanci, ogładzający kraj przez wywóz żywności. — Spodziewamy się, że społeczeństwo ocknie się wreszcie z martwoty i nie będzie szczeni zbrodniarzy.

Kupujcie Polską Pożyczkę Złotą!

Ze Zjazdu Towarzysk. Tarnowiaków w Krakowie

W ubiegłą sobotę (24. lutego) o godz. 7-mej wieczorem odbył się w refektarzu OO. Karmelitów w Krakowie Zjazd Tarnowiaków, którzy uczęszczali ewentualnie ukończyli gimnazjum w Tarnowie. Na Zjazd przybyli przeważnie Tarnowiaczy zamieszkali w Krakowie a z zamieszkałych w Tarnowie był obecny między innymi p. Franciszek Uszko redaktor naszego pisma. Ogółem brało udział na Zjeździe około 70 osób. Zjazd otwart wiceprezydent m. Krakowa Dr Wielgus. W przemówieniu swem wskazał na wielkie rozbieżności wśród inteligencji, która powinna się wreszcie zjednoczyć, zaznaczyć się. Celem tego zjednoczenia ma być wzajemna pomoc a także pomoc młodszemu pokoleniu, a zwłaszcza akademikom (oklaski). Pomoc ta winna jednak zobowiązywać młodych do współpracy z nami. Następnie przystąpiono do wyboru przewodniczącego, którym wybrano jednogłośnie ks. przeora Walczaka. Sekretarzem wybrano akad. Woźnego, poczem J. Grzywiński gł. redaktor Pol. Ag. Tel. wygłosił nast. przemówienie:

Zacznę od podziękowania. Inicjatorom dzisiejszego zebrania należy się serdeczna podziękowa za to, że projektowali i doprowadzili do skutku to zebranie. Myśl taka nurtowała niewątpliwie w niejednym z nas, takie zebranie było potrzebą sentymentu, jaki każdy z nas żywi dla wspomnień z ławy szkolnej. Dziś każdy z nas spotkawszy kolegę z ławy gimnazjalnej, wita go z radością, ozywiamy się wtedy, sięgając myślą do czasów pierwszej młodości, pierwszych porывów i zapalów, sięgając do złoty młodych lat, szczęścia i przyjaźni. Atmosfera spotkania luźnego z kolegą krzepi nas, atmosferę taką możemy spotęgować jeszcze przez takie właśnie zbieranie się jak dzisiaj — a o znaczeniu tego powiewu lat młodzieńczych nie potrzeba chyba wiele mówić. W gruncie rzeczy stanowimy jedną rodzinę bo wspólną kolebką naszego rozwoju przez szereg lat były te same mury szkolne ze spoglądającymi na nas pomnikami Brodzińskiego i Szujskiego, tensam kościół OO. Filipinów, bo wychowywało nas grono tych samych pedagogów, bo łączyły nas tesame miejsca zabawowe, Czarna droga, góra Marcina, błonie, Brzezinki, Lipie, bo łączyła nas tasama ława, na której zasiadał kolejno jeden rocznik po drugim. *Między sąsiednimi rocznikami wytwarzano się życie i koleżeńskość już na ławie gimnazjalnej, a później na uniwersytecie zacieraly się różnice między rocznikami czy to na wspólnych wykładach, czy w życiu akademickim. Później z życiu rozdzieliła nas przestroż, podzielić mogły zawody, podzieliły może poglądy i przekonania, ale nie może rozdzielić takiego łącznika, jakim jest wspólnie przeżyta młodość, wspólnie przeżnione górne rojenia i wspólne pierwsze porывy, ukochania ideałów. Ze tak jest najlepszym dowodem dzisiejsze tak liczne zebranie. W związku z projektem powtarzania takich zebrań pozwolę sobie przedłożyć tu pewien projekt, który już przed wojną omawiałem w gronie najbliższych moich kolegów. Mianowicie dajmy formalny wyraz naszemu zrzeszeniu się, załóżmy związek Tarnowiaków — związek oparty na statucie. W ogólnych zarysach wyobrażałbym sobie ten związek w takiej formie: Jego zadaniem byłoby kultywowanie stosunków koleżeńskich, niesienie pomocy kolegom potrzebującym tego, a to w różnej formie, a dalej niesienie pomocy młodszemu kolegom opuszczającym gimn. tarn. i przychodzącym tu na uniwersytet, wreszcie — co odpowiadałoby naszemu sentymentowi dla murów gimn. tarn. i byłoby dla tego gimn. skromnym wyrazem naszej wdzięczności — niesienie pomocy tarnowskiej młodzieży szkolnej, czy to w formie zasiłku tamtejszej szkolnej bratniej pomocy, czy przez utworzenie stypendjum, czy gdyby warunki pozwoliły, przez założenie bursy. Nie wchodzę tu w szczegóły, te myśli podaję jako substrat do rozważenia. Dodam tylko, że ze względu na drugi cel związku t. j. pomoc dla akademików tarnowiaków — siedziba związku powinna mieścić się w Krakowie tembardziej, że jest tu tak liczna kolonia tarnowiaków, a ze względu na trzeci cel t. j. pomoc dla uczniów tarnowiaków byłaby może potrzebna w Tarnowie jakaś delegacja związku dla wypełniania miejscowych zadań związku, jakieś koło miejscowe tarnowiaków. Zresztą takie koła powinnyby powstawać wszędzie tam, gdzie znajdzie się grupa tarnowiaków. O ileby panowie uznali projekt założenia związku za uzasadniony, to proponowałbym ze względów formalnych abyśmy dziś ukonstytuowali się przewizorycznie dla prowadzenia agend organizacyjnych i ewidencyjnych, a to przez wybór prezesa, dwóch wiceprezesów, skarbnika, sekretarza i jego zastępcy. Zarząd ten pełniłby funkcję do czasu wprowadzenia w życie statutu. Równocześnie proponowałbym wybór komisji z 5 z prawem kooptacji dla zaprojektowania statutu i przedłożenia go na następnem naszym zebraniu. Na zakończenie pozwolę sobie poruszyć tu dwa momenty. Sądze, że w naszym zebraniu byłaby luka, gdybyśmy nie dali tu wyrazu uczuciom, które nas dziś wspólnie ozywiają. Mam tu na myśli naszych profesorów, którzy dali nam pierwsze podstawy wiedzy, którym zawdzięczamy tak wiele, którym łobuzowaliśmy nieraz może za wiele, ale których pracę nad nami umiemy ocenić ex post. Sądze, że byłoby potrzebą naszych serc dać wyraz tej naszej wdzięczności dla nich. Dlatego pozwolę sobie zaproponować wysłanie do dyrekcji gimn.*

w Tarnowie pisma od dzisiejszego zebrania z wyrazami czci i hołdu dla tego gimnazjum, oraz z wyrazami czci i hołdu dla pamięci tych profesorów, którzy w onem gimnazjum pracowali tak owocnie nad nami. I drugi moment, który odpowie naszemu sentymentowi:

Proszę Panów, myśmy się wychowywali w latach niewoli, myśmy byli zrodzeni w niewoli. Myśmy w latach młodości żyli idea, która żyła cała Polska, idea walki o niepodległość. *Pamiętamy wszyscy, jak w dzień Zaduszy chodziliśmy na grób powstańców na cmentarzu tarnowskim, jak tam śpiewaliśmy gorąco, a ten śpiew był modlitwą o czyn orężny. I przyszedł rok dziewięćset czternasty, nadeszła wiosna wojny. Wielu naszych kolegów poszło w pole i — nie wróciło. Sądze, że odpowiem uczuciom wszystkich, jeśli zakończę słowami: Kolegom poległym — cześć!*

Przez powstanie uczczono poległych. Akad. Pietrzykowski składa zebranym podziękowanie za zaopiekowanie się młodzieżą akademicką. W krótkości kreśli historję Akad. Koła Tarn. i wskazuje na wielkie odosobnienie młodzieży i apatję społeczeństwa starszego.

Dyr. Wienkowskij najstarszy maturzysta, bo z roku 1868, uznaje, że nie opłaca się długo dyskutować, lecz wszystkie wnioski przyjąć bez dyskusji en bloc, założyć Związek Przyjaciół Tarnowiaków, lub Związek Tarnowiaków, którzyby sami zapisywali się na członków wspierających. To może wpłynąć dodatnio na życie towarzyskie. Wybrać komisję statutową dla opracowania statutu związku, jak również dać dowód doradźny. „Trzeba już dziś a conto należenie powiększyć kapitał A. K. T., by sprawy te były omawiane nietylko idealnie, lecz także realnie (brawa).

Dr Moskal zapytuje się jaki charakter ma mieć stowarzyszenie. Jeżeli ma być stow. kasy-nowym, to należy wybrać Zarząd i komisję statutową, któraby przysłała za 3 do 4 tygodni z opracowanym statutem.

Red. Grzywiński: Wniosek mój nie koliduje z wnioskami mych przedmówców. Ogólny związek mógłby złączyć wszystkich tarnowiaków w całej Polsce. Siedzibą związku powinien być Kraków, gdyż centrala w Tarnowie nie odpowiada zwyczajom naszych rodaków. Stow. ma mieć charakter niesienia pomocy — a nie towarzyski; niesienie pomocy sobie i młodzieży, zwłaszcza akademickiej, pochodzącej lub kształconej w Tarnowie. Stawiam wniosek, by każdy z nas należał do koła przyjaciół A. K. T.

Akad. Pietrzykowski dziękuje w imieniu A. K. T., że wreszcie społeczeństwo starsze zajęło się losem młodzieży akademickiej. Omawia stosunek A. K. T. do Klubu Tarnowiaków. Ogólny Związek Tarnowiaków winien być utworzony, a niezależnie od tego każdy jego członek mógłby zapisać się na członka koła przyjaciół A. K. T.

Dr Szymanowicz: A. K. T. powinno być członkiem Związku Tarnowiaków.

Akad. Pietrzykowski: Statut naszego nie przewiduje, więc nie zabrania. Co do członków honorowych A. K. T. to może nim być ten, kto złoży stokratną wkładkę mies. (wkładka ta wynosi 200 Mk mies.).

Wicepr. Wielgus: Założyć ogólny Klub Tarnowiaków, przy czym nasi członkowie mogą przystąpić na czł. hon. A. K. T. Stawiam wniosek: „Założyć Związek Tarnowiaków z osób mieszkających w Krakowie, które odbywały studia w Tarnowie. Należec do Związku inogą wszyscy Tarnowiaczy, tak na stanowiskach jak i studenci. Celem Związku — wzajemna pomoc“. W statucie Związku może się wszystko pomieścić.

Poczem uchwalono założenie Związku Tarnowiaków i wybrano Zarząd tymczasowy, do którego weszli: Prezes: Dr Wielgus, wiceprezesi: Dyr. Winkowski i Dr Rzegociński, gospodarz: Ks. Przeor Walczak, skarbnik: Prezes Sądu Okręg. Panek, sekretarz: Red. Grzywiński, zast. sekretarza: Akad. Woźny; do komisji statutowej zostali wybrani: Prezes Dr Wielgus, rejent Dr Myciński, radca Trzaskowski, adw. Dr Szado, red. Grzywiński i akad. Braun.

Na zakończenie zaprosił Ks. Przeor Walczak obecnych na herbatkę, przy której toczyły się ożywione rozmowy w serdecznym nastroju. W międzyczasie zebrał Dr Myciński drogą składki wśród obecnych 165.500 Mk, która to kwota doraznie zasiliła A. K. T. Zaznaczyć należy, że najgorliwszymi inicjatorami owego zebrania byli: Red. Grzywiński, Ks. Przeor Walczak i wicepr. Wielgus.

A co robi Tarnów dla młodzieży akademickiej? Czy pomyślał chociaż kto o tem w Tarnowie, że młodzieży akademickiej, żyjącej w tak katastrofalnych warunkach, należy przyjść z pomocą? Czemuż taka martwota i skostnienie ogarnęło wszystkich wielkich i maluczki Tarnowa? Wstyd doprawdy, że o naszym młodem pokoleniu, którem się przecież Tarnów zatroszczyć powinien, musi myśleć i troszczyć się za nas i dla nas kolonia nasza w Krakowie!

Każdy Tarnowianin winien prenumerować „Nowiny“!

Sprawa wyborów do Rady m.

Ponieważ w niedalekiej przyszłości mają nastąpić wybory do Rady miejskiej, przeto byłoby bardzo wskazanem, by już wprzód sprawie tej bliżej się przyjrzeć. Dotychczasowa Rada miejska, poza kilkoma radnymi, składa się przeważnie z ludzi, którzy niewykazali zbytniej troskliwości o dobro miasta i mieszkańców. Rada miejska przeważnie ograniczała swe obowiązki do lakonicznego wypowiedzenia podczas głosowania: „Tak“ lub „Nie“. Zwykle obrady przybierały charakter polemiczny, z czego to była korzyścią była nauka dla ciekawych studjów retoryki i polemiki; natomiast sprawy miasta były nieraz połowicznie i nieudolnie załatwiane. Nie można zaprzeczyć, że kadencja tej Rady dała miastu elektownię, wodociąg, tramwaj itd., ale przecież można było coś więcej jeszcze uczynić. Popełniła też Rada kilka wielkich błędów, a c to niektóre:

a) Dała prawo przynależności gminnej całej masie obcokrajowców, którzy uzyskawszy przez to prawo obywatelstwa, chcą dziś tworzyć państwo w państwie, miastu zaś zajmują wolne mieszkania, uprawiając równocześnie wywóz artykułów spożywczych na szeroką skalę, potęgując tem drożyznę.

b) Obciążyla mieszkańców całą masą podatków, zamiast szukać innych źródeł dochodowych jak: założenie mieszczkańskiej kooperatywy, piekarnie, jatki mięsne. Kooperatywa taka łamałaby wszelkie zapędy drożyzny i byłaby poważnem źródłem dochodów dla kasy miejskiej; dalej przeprowadzenie okrężnej linii tramwajowej ul. Krasińskiego, Lipową, Mickiewicza, Koszarową, Starą Targowicą, św. Marcina, Zabłocką, Małą Stusią, Bandrowskiego, Średnią, Krasińskiego — zwiększyłoby również dochody miasta. (Kładziemy to przyszłej Radzie na serce). Otóż leży to w interesie samych mieszkańców Tarnowa, aby w przyszłej Radzie znaleźli się ludzie, którzy mieszkańcom uwolnią od nekania ich w dzisiejszym czasie podatkami miejskimi, i ustawicznymi podwyżkami cen gazu, elektryczności i wody, którzy będą szukali równocześnie innych źródeł dochodowych. Następnie muszą to być ludzie politycznie niezaangażowani, lecz muszą być gospodarze, których jedynym wskaźnikiem będzie dobro mieszkańców i gminy.

Potrzeby rękodzieła.

Jedną z największych bolączek średniego stanu przemysłowego jest brak źródeł bezpośredniego nabycia surowców, które zmuszeni są rękodzielnicy zakupywać w sklepach, wydyskujących swoją wyłączność, ze szkoda dla rękodzielników. I nikt dotychczas nie zainicjował skutecznie akcji, zmierzającej do wytworzenia dla rękodzielników naszych zdrowego źródła zakupu. Niech więc akcja „Nowin“ zatoczy w tym kierunku jaknajszersze kręgi.

Do najważniejszych potrzeb rękodzieła zaliczyć musimy kredyty. Kiedy na rozwinięcie wielkiego przemysłu rzuca Państwo setki miliardów, to na drobny przemysł wyznaczona jest suma... pięćdziesięciu milionów. Setki tysięcy rękodzielników w całej Polsce otrzymuje śmieszny wprost drobiazg, nie mogący być nawet brany w rachubę. Wielu rękodzielników powróciło z wojny do zniszczonych doszczętnie warsztatów pracy. Brak im nawet narzędzi do wykonywania swego zawodu, a zakupić jest dla nich niemożliwem, ze względu na paskarskie ceny tychże. Jeśli już rząd nie ma specjalnych kapitałów dla rękodzieła, to niech zwróci się do fabryk, którym udzielił kredytu, by te przysły z pomocą drobnemu przemysłowi kredytem w towarach.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze.

„Nowiny“ czyta każdy — bez względu na przynależność klasową i partyjną!

Kto robi interesa w Gumniskach?

Po śmierci śp. X. Eustachego Sanguzki, wdowa, księżna-pani, wzięła sobie za cel usunąć wszystkie karczmy żydowskie, a na ich miejsce urządzić ochronki dla biednych, wiejskich dzieci. Np. w Gumniskach przekształcono karczmę na ochronkę. Taksamo inne karczmy, które dawniej żydzi zajmowali — wypuściła szynkarzom katolickim, np. w Lisiej Górze. Księżna ta, która jest gorliwą katoliczką, miała zamiar tępić pijaństwo i popierać katolików. Przez cały czas inwazji, kiedy księżna i syn spadkodawcy byli zdaleka od domu (w Hiszpanji), zasad tych nie można było przestrzegać. Ale dziwi nas, że księżna i jej syn, którzy obecnie bawią w Gumniskach, nie biorą pod uwagę, w jaki sposób dygnitarze tego majątku jej idei przestrzegają?...

Fakt: Przed dwoma tygodniami było do sprzedania kilka krów, tuczonych w Gumniskach. Nie chciano ich sprzedać — tylko katolikom. Kupił je wprawdzie tutejszy katolik, lecz do spółki z kilku żydowskimi rzeźnikami. To jest jednostka. Lecz my się pytamy o co inne: Jeśli dwór miał do sprzedania ładne, wyborne dęby, sprzedał żydowskiej spółce „Domb“ w Tarnowie, zamiast rozpisać konkurs lub zawiadomić publiczność, któraby chętnie kupiła i zapłaciła wyższą cenę, niż firma „Domb“, która zakupiła po 60 tys. mk. za jeden metr, gdy zagranicą owa firma dostanie 200 tysięcy mk. i jeszcze liczy, że za tanio sprzedała! Według obliczenia jednego fachowca w Tarnowie, będzie wynosił zysk na tych ślicznych, zdrowych dębach co najmniej pół miljarde marek. Czy nie byłoby lepiej, by ten dwór katolickich magnatów to drzewo sprzedał biednym rękodzielnikom lub innym mieszkańcom miasta, którzyby mogli zgotować przytem przynajmniej parę chudych ziemniaków, zamiast ładować do kieszeni bogaczy wojennych pół miljarde zarobku? Czy nie lepiejby było, by owe pół miljarde, które zarobili Lewi i jego spółnicy, dać do dyspozycji tutejszemu Magistratowi do podzielenia bezrobotnym i biednym ludziom, którzy przez całą zimę mieszkań nie ogrzewali, albo i nawet tutejszym zakładom szkolnym do ogrzewania klas, by dzieci i wychowawcy nie chorowali wskutek przeziębień — jak był przypadek, że jeden z profesorów wskutek przeziębień trzy razy chorował na zapalenie płuc.

Sądźmy, że księżna-pani i młody książę o tym fakcie może wcale nie wiedzieli — a gdy się teraz dowiedzą, będą głęboko żałować tego. Lecz jest przysłowie, że „mądry Polak po szkodzie!“...

Otruty w hotelu Soldingera.

W sobotę zawitał do hotelu Soldingera jakiś osobnik, który podawał się za urzędnika i że pochodzi z Grybowa. Około 10 godz. wieczór zażądał dwie szklanki herbaty, które mu dostarczono. Nikogo to nie dziwiło, że w czasie tak chłodnego wieczoru chce się ktoś ciepłą herbatą pokrzepić. Dopiero rano poczęła służba pukać do pokoju „urzędnika“, skąd nie dawał nikt żadnej odpowiedzi. Po wejściu straszny widok przedstawił się ich oczom, bo oto z głową zwieszoną w dół zwisało zmartwiałe ciało. Zawiadomiona o tem policja, przeszukała dokładnie pokój i znalazła listy do znajomych w Czechach, jak również jeden do władz, wyjaśniający przyczynę jego kroku, którym jest choroba nerwowa, jak również brak środków do życia. Zawezwany lekarz p. Neumann, stwierdził pewne oznaki życia u nieszczęśliwego, jak również, że zatrucie nastąpiło przez użycie 20 proszków „Veronal“. Trucizna była za słaba, wskutek czego „urzędnika“ przewieziono do szpitala żydowskiego i jest nadzieja, że wkrótce przyjdzie do zdrowia.

Pogrzeb Rokitniańczyków.

A było ich piętnastu. Wiedziono ich na lawetach armatnich, by złożyć ich kości pod węgł Ojczyzny, w Ziemi krakowskiej. Tuż nad grobem — gdy kapelan ks. Antosz w przemowie swej doszedł do słów: „Z tych sarkofagów bije ku nam jakiś dziwny żar“... zdawało się, że wieka trumien odchyła się i umarli Bohaterzy, powstając, zawołają głosem wielkim: *Tak! Poto przybyliśmy tu, by strzedz serca Polski od zawiści bratniej!* A gdy zagrzmiły armaty przy złożeniu trumien do wspólnego grobu — zdawało się... że huk ten armatni... to gniew Bohaterów na tych, którzy dziś jeszcze chcą trwać w zawiści bratniej i grzebać Ojczyznę, jako Ich dzisiaj grzebią.

Ziemia tarnowska miała też zaszczyt oddać ostatnią przysługę Bohaterom, albowiem Legjoniści Ziemi tarnowskiej: Dzierwa, Kalucha, Pabjan, Polak, Schiferstein, Wittek, Włoch i Van Marcke — zdjawszy trumny z lawet armatnich — ponieśli je do grobu.

Należy nadmienić, że Komitet pogrzebowy, zamiast wyznaczyć Legjonistom w pochodzie miejsce przy zwłokach, wyznaczył im miejsce odległe — co wywarło przykre wrażenie na obecnych Legjonistach z innych powiatów. W gronie delegacji tarnowskiej był też nac. red. „Nowin“.

Bestjańska zbrodnia młodzika?

Usiłowania. — Trucizna — rum — siekiera, jako narzędzia zbrodni. — Straszny widok. — Śmierć ofiary. — Ujęcie sprawy. — Umarli żyją.

Do fotografa - amatora Jana Skrabskiego, mieszkającego przy ul. Brodzińskiego Nr. 69, przychodził często na pogadanki dziewiętnastoletni młodzik, Kazimierz Olpiński, syn krawca z ul. Lwowskiej. Dziwne myśli i zbrodnicze poczęły się plątać po mózgowicy młodzika w ostatnich czasach. Kilka razy chciał on w tajemniczym celu upić Skrabskiego, jednakże mu się to nie udało.

W krytycznym dniu powziął Olpiński okrutną myśl. O zmroku dnia 21 lutego ruszył chyłkiem do mieszkania Skrabskiego, zastał go przy wywoływaniu kliszy fotograficznej, pozostawiając nowy prawie aparat fotogr. na stole. Olpiński użalił się nad trudem Skrabskiego i zaproponował mu, by się napili wspólnie herbaty. Chcąc rzekomo ułatwić Skrabskiemu, ciągle zajętemu kliszą, sam podpalił w piecu, utłukł trochę węgla siekierą, którą potem zostawił w mieszkaniu i ugotował herbatę. Zajął się także podaniem tejże herbaty, przyczem *dosypał do niej wielką dozę trucizny*. Po wypiciu herbaty z trucizną przez Skrabskiego, zauważył Olpiński, że *trucizna nie skutkuje* wcale. Posłał tedy po rum do herbaty, *by upić Skrabskiego*. Ten jednakże pić nie chciał, tylko wyciągnął się swobodnie na łóżku, chcąc wypocząć po pracy. Z założonymi rękami nad głową, opierając nogi na krześle wypoczywał Skrabski rozmawiając z Olpińskim. Młodzik opanowany krwiożerczym szalem *chwycił za siekierę i ciął nią kilkakrotnie niespodziewającego się niezego Skrabskiego druzgocąc ręce w przedramieniu*. *Trysnęła krew z ran*. Skrabski usiłował powstać, by obronić się. W tej właśnie chwili zadał Olpiński Skrabskiemu *siedm okrutnych ciosów w głowę*. Przerażliwy krzyk rozdarł powietrze, a ogłuszony Skrabski padł bez zmysłów na ziemię, i słyhać było tylko bulgotanie krwi tryskającej obficie z ran. Głuche jęki Skrabskiego zwały się przechodniów. Po wejściu do mieszkania *oczom ich przedstawił się straszny widok*. Z potłuczonymi na drzazgi rękami, z krwawą maską na twarzy *leżała postać bez życia w kałuży jeszcze nie zastygłej krwi*. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło Skrabskiego w beznadziejnym stanie do szpitala powszechnego.

Po dłuższych wysiłkach lekarzy udało się Skrabskiego *doprowadzić do przytomności*. Wtedy zeznał, że zbrodni dokonał Kazimierz Olpiński. W kilka godzin później, jak mówią powszechnie z powodu upływu krwi i naruszenia mózgu *Skrabski wyzionął ducha*. W między czasie powrócił Olpiński do domu w zupełnym spokoju, zabierając ze sobą łup w postaci aparatu fotogr. i 80 tys. mkp. Lecz wkrótce dosięgła go ręka sprawiedliwości. Sprawę oddano sądowi, prze-

śluchani świadkowie, jak i Stan. Skrabski, który odzyskał siły wyjaśnił, że zajście było wywołane seansami hypnotycznymi i spirytystycznymi. O przebiegu tej całej ciekawej oferty zawiadomimy czytelników w najbliższym numerze.

Robotnik zabity kłocem.

W kopyciarni p. Berkelhamera w Tarnowie zabił się robotnik Władysław Magiera, wskutek własnej nieostrożności. Pracował on przy kłocach z których jeden podciął tak fatalnie, że kłoc runął całym ciężarem na Magierę druzgocąc mu klatkę piersiową, wskutek czego Magiera w kilku godzinach wijąc się z bóleści, wyzionął ducha.

Pójdź! Odwiedź moją narzeczoną.

W domu osławionej Heleny Czubowej rozegrała się dosyć nie przyzwoita awanturka. Narzeczoną jej córki Czabański z Grabówki przyprowadził znajomego handlarza owoców z Krakowa rzekomo celem zaznajomienia go ze swą narzeczoną. Przy tej sposobności nie obeszło się bez pijatyki w czasie której ów handlarz wskutek przepicia zasnął. Po przebudzeniu się zauważył brak gotówki w kwocie 514.000 i rzucił od razu podejrzenie na Czubową, której zachowanie się było niejasne. Chciała ona bowiem zwrócić połowę pieniędzy, na co handlarz się nie zgodził. Sprawa oparła się o policję, wobec której Czubowa wypierała się wszystkiego. Wskutek tego oddano p. Czubową pod opiekę sądu.

HUMOR I SATYRA.

Wyznanie.

Szczęście Ty moje — powiewna krasą —
Wiotka a czysta — Tyś moim snem...
Z wschodem pokrewna Tyś moją rosą,
Dziewczę!... O dziewczę!... Tyś szczęściem mem!

Gdziekolwiek jestem, czy w pracy znoju,
Czy to w spoczynku przy Szachów grze —
Ty myśl zajmujesz wśród dziewcząt roju,
Któreby chciały... Posiąść choć mnie!

Czy patrzysz w przyszłość, czy z chwilką gonisz,
Czy myślisz o mnie, czy wcale nie —
To Ciebie kochać mi nie zabronisz!
Niech lube dziewczę — to o mnie wie.

Szaje i aeroplan.

Śmiga śmiga... że choćbyś motor
Szaje swe w oczy miga sprawił sobie nowy
Niech sze śmiga śmiga — Tobys nie działał
bo jedzie stary wyga... Nic! Nawet u... wdowy!

tył ztył Także w mózgu
u Szaji aeroplanu... impotens jest Szaje
Dobry był — Pycha mu tylko
choć robił wszystko bez fantazji dodaje...
[planu...]

Eksplozja? Pfuj! Aeroplan bez śmigi,
Co jemu brakuje? Szaje bez motora
Czemu w motorze robią wyścigi
Benzynanie eksploduje? koło meteora.

Powiem czy Szajo Aj! Sury! Ryfki!
Ty stary przyku Poco takich krzyków?
Który ujeżdżasz To dla rozrywki
Na urzędniku Naszych czytelników!

Smok.

Tarnów w przededniu groźnych rozruchów!

Rada miejska na wulkanie! Klęska bezrobocia — Co przyniesie przyszłość?

Wczorajsze posiedzenie Rady m. odbyło się pod złowieszczym znakiem. Przed Magistrat poczęły płynąć tłumy robotników; przybyła także policja dla pilnowania Magistratu, jednak usunięto ją, niechając jątrzyć jeszcze więcej robotników. W sali posiedzeń okrzyki robotnicy żelaznym pierścieniem radnych. Uspokajająco przemówił Skwirut, lecz zaczął grać na instyktach masy. Obrady toczyły się głównie około sprawy corazto wzrastającego bezrobocia. Krytykowano również ustawę o opłatach od nieruchomości, przyczem bezwstydnym, a udający powagę prawniczą Margulies rzucił słowa: „Ma być dobrze, jeśli takie osły tam siedzą... Musieliby się zapatrzeć na p. Margulies, to byłiby osłami! Kolejno zabierali głos rad.: Skwirut, Mütz, Ciołkosz, Próchnik i Hutter. Kiedy miano obradować nad sprawą płac dla funkcjonariuszów miejskich, zarządził p. Mütz tajność obrad i zarządził od obecnych opuszczenia sali. Z tłumy poczęły padać złowrogie pogroźki pod adresem radnych, jak i wogóle klas posiadających. Umysły robotników były tak rozkołysane, że ani Ciołkosz ani Skwirut nie mogli ich uspokoić. Stracili oni nad robotnikami prawie zupełny wpływ.

Dziś masa ta porusza się własnym rozpędem, a kto wie czy nie pod wpływem Hutterów, Marguliesów i tym podobnych, którzy z lajdackim bezwstydem drwią sobie otwarcie i bezszczerze z władz polskich!

Oczudźcie się raz wy wszyscy, którzy pracujecie i poznajcie kto jest waszym rzeczywistym wrogiem!

Kożaków, cuchnących dziegciem wyrzucić do Rosji, niech tam apostołują królestwo trupów i ciemnoty!

To i owo.

Za kark spekulanta. Jak się dowiadujemy, pan prokurator zajął się nareszcie znaną osobą Silberpfenniga i jego młynów. Dochodzenia przeciwko niemu i jego spółnikom toczą się w tutejszym sądzie okręgowym, ku wielkiej radości całego ogółu tarnowskiego. Jestto bezsprzeczna zasługa „Nowin“, które bezwzględnie tępią tego szkodnika miejscowego i które jeżeli czegoś „potrzebują“ od Silberpfenniga, to by dał się zamknąć do więzienia na lat pięć, z twardym łóżem i postem ścisłym co pięć dni. Byłabyto dla Szajki lepsza kuracja, niż pobyt w Schönbrunn lub Zakopanem.

Czyja ręka? Artykuł ten umieszczony w poprzednim numerze, nie jest zgodny z istotnym stanem rzeczy, co zostało przez Redakcję stwierdzone, jak również, że powstał on wskutek nieporozumień między robotnikami.

Kina tarnowskie wyświetlają filmy coraz to gorsze, stare, wypelzłe, podarte w strzępy, dając widzowi za drogie pieniądze oglądać biały ekran. Czy Zarządy Kin poczynają sobie już publiczność, z której żyją, lekceważyć?

Na placu Pod Dębem stoi stale omnibus, czekając do wieczora na gości, chcących się udać w podróż do Pilzna. Czy nie możnaby użyć owego omnibusu do stałego łączenia dzielnic dalekich od centrum miasta, co ułatwiłoby młodzieży szkolnej i inteligencji szybsze przybycie do warsztatu pracy?

Kupcy tarnowscy skarżą się ustawicznie na szykany policji, zwłaszcza przy zamykaniu sklepów o 6 godzinie. Policja przestrzega bardzo skrupulatnie zamykania sklepów koło Starostwa, podczas gdy sklepy przy ul. Wałowej i Lwowskiej są otwarte nawet do 7 godziny, co może wielu potwierdzić.

Zebranie sług katolicko-ludowych. Onegdaj odbyło się w „Gwieździe“ zebranie S. K. L. Przemawiali: ks. Lubelski, ks. Czuj, ks. prałat Dutkiewicz i nie-ks. Matkiewicz. Ks. Czuj zwrócił się do posłów S. K. L. z zapytaniem: Coście zrobili dla „pań-sług“? Zebranie zakończono stwierdzeniem, że wszyscy posłowie są djabła wari, tylko pięciu posłów i to z S. K. L. musi myśleć i pracować za wszystkich.

Sprytni oszuści. Od dłuższego czasu uwijają się po targu podejrzane indywidua, które w sprytny sposób wydość potrafią pieniądze od niczego niespodziewających się wieśniaków. Oszuści owi sprzedają pozornie materje lichego gatunku, a kiedy kupujący wyjmują pieniądze chcąc zapłacić, wyrwyją mu opryski pieniądze z ręki i szybko oddalają się. Niedawno spotkał ten los Władysława Dyję z Dąbrowy, któremu ukradziono w powyższy sposób 24000 mk., i 20 dolarów, czyli około milion mk.

Gdy kuja konie i żaba łapę nadstawia. W Nr. 5 „Nowin“ zakradła się pomyłka. Przedstawiono tam służącą od „Kwargeldufta“, jako współwłaścicielkę biura stręczenia sług. W rzeczywistości jest ona współlokatorką właścicielki tego biura i bezprawnie wdziera się w kompetencje właścicielki tegoż biura.

Przedstawienie w Dąbrowej. Oddział Związku Strzeleckiego w Tarnowie, urządził w Dąbrowej dnia 25 lutego 1923 r. przedstawienie pt.: „W górę serca“ sztuczkę w 4 aktach. Poprawnie odegrali swe role: p. Kazia II. jako Janina; p. Tepper Ludwik w roli żydka Jankielka; p. Zygmunt Albin w roli Kazimierza; p. Roman Piękosz w roli Bronowskiego, p. Glica w roli Zengtelera. Wogóle wszyscy grający grali z życiem i werwą, ku wielkiemu zadowoleniu Publiczności. Za sprawne zorganizowanie przedstawienia, należy się p. prof. Lesiakowi uznanie.

Pomoc państwowa dla młodzieży. Ministerstwo oświaty na rok bieżący w budżecie państw. umieściło na pomoc młodzieży 200 milionów marek, a mianowicie: a) na restaurację domów akademickich 20 milionów marek, b) na pomoce naukowe 30 milionów marek, c) na pomoce doraźne: domy, kuchnie, spółdzielnie etc. 140 milionów marek. Preliminarz powyższy ulegnie obecnie zwwyżce procentowej, stosowanej ogólnie przez min. skarbu. Na kwartał pierwszy projektowana jest wypłata 1/4 sum prelimitowanych wraz z procentem dodatkowym.

Cywilni funkcjonariusze w instytucjach wojskowych. Warszawa. Ze względu na brak sił kancelaryjnych w instytucjach wojskowych, zezwolono na przyjmowanie do urzędów wojskowych i szpitali, pracowników cywilnych, których płace będą utrzymane w kategoriach 12—10.

N A D E S Ł A N E

Sprawozdanie kasowe z balu na rzecz Domu dla nieuleczalnych danego w dniu 10 lutego 1923:

Ogólny dochód 2 370 587 Mk.
Wydatki 922 187 „

Czysty dochód: 1 448 400 „

Podziękowanie.

Wszystkim P. T. Członkom Komitetu, zwłaszcza Paniom, które z niezwykłą gorliwością zajęły się urządzeniem wspomnianego balu, P. T. Panom Gospodarzom i Gospodyniom, które nie tylko datkami pieniężnymi, ale i datkami w naturze suto wyposażyły bufet balowy; oraz P. T. Publiczności, tak wojskowej, jak cywilnej, która tak chętny i liczny wzięła udział w tem towarzyskim zebraniu i obecnością Swoją przyczyniła się do tak świetnego rezultatu kasowego — składa Zarząd Domu dla nieuleczalnych serdeczne podziękowanie staropolskiem: „Bóg zapłać!“

Tarnów, dnia 20 lutego 1923.

Ks. Franciszek Walczyński, Infułat
Dziekan Kapituły Katedr.
Prezes Zarządu.

C E N Y T A R G O W E

Tarnów, 2. marca 1923.

Zboże. Pszenica 160000; żyto 115000; owies 100—105, jęczmień 105000.

Siano. Za 100 kg.: słodkie 58000; kwaśne 45000; słoma dt. 36000.

Z targowicy. Bydło 300000—350000; cielęta 200000—320000, nierogaczna 400000—620000 za 100 kg.

Nabiał. Mleko 1000—1200; śmietanka 2000—2400; śmietana 3000—3400; masło 18000—20000; ser 4860; jaja 250 mk.

Pał. Węgiel krajowy do 14000; górnośląski 26000; drzewo rabane twarde 13000; miękie 12000.

Mąka. Pszen. p. O 3200; I 3800; V. 2000; żytnia pytl. 2050—2200; razowa 1500—1550.

Cukier kostkowy 5000.

Wyroby piekarskie. W sklepach: biały chleb 3540 mk., ciemny 2920 mk.; bułka 1 dkg. 30 mk.; w piekarniach 20 mk. taniej.

Mięso. Za kg. 4000 mk.; cielęciny 3500 m. do 4000 mk.

Wyroby masarskie. Cena za 1 kg.: Kiełbasa siekana wieprzowa 9200—10000 mk., krajana połędw. 10000 mk.; słonina 9000—13000 mk.; sadło solone 10000—12000 mk.; biona wieprzowa 10500—12000 m.; smalec 12000—1400 m.; szynka 9500—12000.

Unieważnia się zgubioną kartę tymczasowego zwolnienia na nazwisko: **Franciszka Sawrajca**, ur. 1896 r.

Unieważnia się zgubioną książkę inwalidzką Nr. 13874 — wystawioną przez Ref. inw. P. K. U. Tarnów — na nazwisko: **Sikora Kazimierz**, ur. 1876 roku, zamiesz. w Okocimie, pow. Brzesko.

Unieważniam zgubiony dokument wojskowy na nazwisko: **Wolf Ber Metzger**, Tarnów.

„PRZYSZŁOŚĆ“

jest to najpoważniejsza instytucja ubezpieczeniowa, stojąca na pierwszym miejscu z pomiędzy wszystkich Tow. ubezpiecz. życiowych w Polsce — z powodu najprzystępniejszych premij i najkorzystniejszych warunków. — Zatem kto pragnie na przyszłość zapewnić swój byt lub swojej rodziny, niechaj nie zwleka z ubezpieczeniem się i zażąda bliższych informacji od Gen. Reprezentacji Tow. Ubezpiecz. „Przyszłość“, Tarnów, ul. Średnia l. 5, I. p. — Przyjmuje się również ubezpiecz. ogniowe, transportowe i kradzieżowe. — Ubezpieczeni mają 40 proc. udział w zyskach Towarzystwa. Uskutecznią się przemiany polis przedwojennych.

Nowo założony! **Nowo założony!**

Skład farb, lakierów

pokostów, artykułów dla potrzeb domowych, mydła, perfumerji i przyborów toaletowych — oraz handel materjałów

Władysław Łyczko, Tarnów

pl. Sobieskiego 5 — (obok Starostwa)

Otwarcie dnia 3-go marca br.

Do sprzedania 10 tysięcy cegieł nowych i 2 tysiące dachówki z gąsiorami. Wiadomość w sklepie firmy: **Jan Uszko i Syn**, Tarnów, Krakowska 49

Bezdzietne małżeństwo poszukuje za odstępnem 2 lub 1 pokoju i kuchni, może być zaraz do wynajęcia. Czynnz według umowy. — Zgłoszenia pod adresem: Kazimiera Szostkiewiczowa, Medyka ad Przemysł — albo z grzeczności: Tarnów, ul. Średnia 5, I. piętro.

Mam do sprzedania: 3 fortepiany, z których I. krótki, z metalową płytą, nowy — II. średni, uczniów Bösendorfera, w dobrym stanie — III. długi, bez metalowej płyty — oraz 4 domy w Tarnowie i jeden na Pomorzu, w Chełmie — konsolę w czarnym drzewie, obrazy, srebrne zegarki i t. d. — Wiadomość w sklepie **Z. Reinfussowej**, ul. Chyszowska, naprzeciw Teatru „Apollo“. Tamże przyjmuje się w komis do sprzedania meble, obrazy, biżuterję i garderobę

Do sprzedania

realność, składająca się z dwóch domów i ogrodu około 1-morgowego w Śródmieściu. Mieszkania wolne. — Wiadomość w Administracji „Nowin“.

Kupię wilę z ogródkiem

również w Śródmieściu. — Wiadomość w Administracji „Nowin“.

WARSZAWIANKA

Kaczorowskiego
poleca swoje własne wyroby.